

**CZAS
WEWNĘTRZNEGO
CZŁOWIEKA**

Wykłady spisane
Łódź, 28.01.2020r.

Rozpoczyna się czas wewnętrznego człowieka.

A właściwie ten czas już od dawna istnieje.

Ci którzy wierzą, całkowicie są wewnętrznym człowiekiem.

Człowiek wewnętrzny to jest człowiek zrodzony z życia Chrystusa.

To jest ten człowiek, który jest świadomy swojej doskonałości i czystości; nie z własnej siły, nie z własnej mocy, bo nie jest on zrodzony z matki i ojca, ale jest zrodzony przez Boga. I to sam Bóg go dochowuje. Sam Bóg go wzmacnia. I sam Bóg daje mu potęgę, siłę i moc.

To są synowie Boży.

„Najbardziej lękamy się tego, że się nie nadajemy.

Najbardziej lękamy się tego, że jesteśmy niezmiernie potężni.

Najbardziej przeraża nas tkwiące w nas światło, a nie ciemność.

Zadajemy sobie pytanie: kim jestem, skoro jestem tak wspaniały?

A kim jesteś żeby takim nie być?

Jesteś dzieckiem Boga.

Nie przysłużysz się światu jeśli będziesz się umniejszać.

Umniejszanie się tylko po to, by inni nie czuli się przy tobie niepewnie, nie ma w sobie żadnej mądrości.

Urodziliśmy się po to, żeby objawiać wielkość Boga”.

Nelson Mandela

Nasze spotkanie, które musi coraz głębiej objawiać nasze istnienie jako wewnętrzny człowiek. Wewnętrzny człowiek jest to... dlaczego mówię o wewnętrznym człowieku?

Jest to po prostu naturalna droga, naturalny krok, naturalne zrodzenie w Chrystusie, kiedy jesteśmy w pełni świadomi tego, że nie mamy grzechu, bo Chrystus Pan nas uśmiercił. Więc nie ma już starego człowieka, bo stary człowiek przestał istnieć z powodu tego, że Chrystus Pan swoją mocą go uśmiercił. Proszę zauważyć jest to napisane bardzo wyraźnie w Pierwszym Liście św. Jana rozdz. 5:

10 Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. 11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu.

Świadectwo jest takie, czyli mamy tak postępować, tak wiedzieć i mieć taką świadomość - że *Bóg dał nam życie wieczne*. Dał nam życie wieczne, to nie jest przenośnia. To jest fakt. - *a to życie jest w Jego Synu*.

I teraz przeczytam List do Kolosan rozdz. 3, werset od 3 jest to związane z Janem:

3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale.

Powiem państwu jedną ciekawą rzecz, że Listy św. Pawła zostały napisane wcześniej około wiek, albo nawet dwa wieki, niż Ewangelie. Nie istniały jeszcze Ewangelie kiedy św. Paweł to pisał. Więc nie odnosił się do Ewangelii pisanej; odnosił się do tego, w co wierzyli. Odnosił się do tego czym żyli, kim żyli, jaką mocą żyli i że pełni byli tej chwały nie dlatego, że czytali. Tylko dlatego, że mieli w sobie pełną świadomość.

Pierwszy List św. Pawła został napisany w latach 50 - tych, to jest List do Tesaloniczan. On jest starszy około dwóch wieków od Ewangelii, co najmniej wiek, 100 lat, 150 lat starszy od Ewangelii. Dlatego u św. Pawła pierwsi chrześcijanie odnosili się nie do Ewangelii bo takowej jeszcze nie było; ale oczywiście ona była, ale nie była spisana. I dlatego odnosili się do Starego Testamentu. Tak jak my czytając Listy św. Pawła odnajdujemy w Starym Testamencie wszystko to, o czym mówi: Księga Judyty, Księga Barucha, Księgę Izajasza, Księgę Jeremiasza. Doświadczamy tą tajemnicę pierwszych chrześcijan, ale to jest wszystko oparte na wierze.

Dlatego tutaj chcę powiedzieć, że człowiek wewnętrzny to jest człowiek zrodzony z życia Chrystusa. I nie jest to umiejętność człowieka; nie z umiejętności człowieka, nie z umiejętności bycia bezgrzesznym. Bo człowiek sam siebie nie może zrodzić wewnętrznym człowiekiem. Bo wewnętrzny człowiek, spójrzcie List do Efezjan rozdz. 3: *14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.*

Odnosi się do człowieka który zrodził się z mocy Chrystusa. O czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5:

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie... - pozostaje w Chrystusie, czyli uwierzył, że umarł i ma życie Jego. Czyli pozostaje w Chrystusie oznacza dokładnie to. 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

Jesteśmy nowym człowiekiem. Ci którzy uwierzyli w Chrystusa Pana. Ci którzy uwierzyli, że Chrystus Pan mocą swoją wyłącznie i wyłącznie i tylko wyłącznie mocą swoją uwolnił nas od grzechów. Nie rozumiemy tego, bo to nie jest po to, żebyśmy to rozumieli.

Mamy być jak dzieci, które przyjmują, że mama która je karmi jest ich mamą i nie potrzebują dowodów na to. Wzrastają mając 2, 3, 5, 10, 15, 20, 30, 50 lat a cały czas wiedzą, że to jest ich mama. Ale przynajmniej jak są dziećmi, wiedzą że to jest ich mama. Nie potrzebują dowodów. Ale gdy się dowiedzą, że to nie jest ich mama, co się staje? Są w strasznej tragedii. Dlaczego?

Bo nie jest ta łączność wynikiem ich rozumienia, tylko ich jedności wewnętrznej. Więc proszę zauważyć ta jedność wewnętrzna ma tak potężną moc, w jedną i drugą stronę. Czyli gdy jesteśmy wewnętrzną ufnością i oddaniem, pełnym zaufaniem Chrystusowi. Oddani i nie stawiamy mu granic. I przyjmujemy za pełny fakt, na słowo, że jesteśmy bez grzechu. To moc która jest tą mocą jednoczącą nas z Nim, jest tak ogromną mocą, jak moc matki i dziecka; która jest tak ściśle zjednoczona, gdzie nie wynika ona z tego, że dziecko to rozumie. Dziecko tego nie rozumie. Dziecko wie, że to jest jego mama. A jeśli każe się wytłumaczyć dziecku - dlaczego to jest jego mama? Ono mówi: bo to jest moja mama. Dla dziecko to jest wszystko, to jest moja mama. Nie dlatego, że daje mi pić, że daje mi jeść, że daj mi to. Tylko mówi: bo to jest moja mama.

A wytłumacz, dlaczego to jest twoja mama? Dlatego, że to jest moja mama. Dla dziecka ta głębia jest tak głęboka, że kompletnie nie ma tego pojęcia, dlaczego jest jego mamą, w rozumie. Jest to jeden duch, jedna całość, jedno połączenie, jeden stan, w jednym duchu.

Dlatego św. Paweł w Liście do Kolosan mówi bardzo wyraźnie: Zważcie na to, jak ściśle jesteście jednym duchem ze swoim dzieckiem. Więc baczenie na to, abyście byli strzelistymi duchami. Bo jeśli jesteście złymi duchami, źle postępujecie, to dręczycie ducha dziecka, gasicie ducha dziecka. Dręczycie i gasicie jego ducha. **Nie gaście ducha dziecka!** Jest powiedziane w jaki sposób?

Przez to, że jesteście jednym duchem z nim. I dlatego dziecko mówi: to jest moja mama. Dlatego, że to duch zaświadcza i nikt tego inaczej nie powie. To dziecko inaczej tego nie powie. Nikt tego nie wytłumaczy, bo dla dziecka jest to taki pewnik, którego się nie wytłumaczy.

Dlatego nie możemy wytłumaczyć inaczej naszej wolności od grzechu, jak tylko - miłosierdzie. Jest to miłosierdzie Boga. Jest to wotum miłosierdzia Boga – jestem wolny. A kto mówi, że nie jest wolny, gardzi miłosierdziem, wątpi nie, gardzi, porzuca je. Za św. Janem: *Czyni Boga kłamcą.*

Miłosierdzie Boże daje nam prawdę, daje nam wolność. Dzisiaj świat rękami i nogami walczy z miłosierdziem Bożym.

Napisana została taka książka o św. Janie Pawle II, gdzie jednakowoż ludzie na tym świecie uciekają przed sprawiedliwością, jak i przed miłosierdziem. I proszę zauważyć przeczytam tutaj List inauguracyjny, nie efektu Mandeli, ale Nelsona Mandeli z 1994 r. który przyjął prezydenturę i powiedział jako już prezydent słowa, wypowiedział mowę:

„Najbardziej lękamy się tego, że się nie nadajemy. Najbardziej lękamy się tego, że jesteśmy niezmiernie

potężni. Najbardziej przeraża nas tkwiące w nas światło a nie ciemność. Zadajemy sobie pytanie, kim jestem, skoro jestem taki wspaniały. A kim jesteś, żeby takim nie być. Jesteś dzieckiem Boga, nie przysłużysz się światu jeśli będziesz się umniejszać. Umniejszanie się tylko po to, by inni nie czuli się przy tobie niepewnie nie ma w sobie żadnej mądrości. Urodziliśmy się po to, żeby objawiać wielkość Boga, każdy, który jest w nas. Jest nie tylko w niektórych z nas, jest w każdym. Jeśli pozwalamy naszemu światu świecić nieświadomie, dajemy innym przyzwolenie na to, żeby robili to samo. Jeśli uwalniamy się od naszego własnego lęku, nasza obecność autentycznie uwalnia innych”.

To była jego mowa, a wyglądała jak moja. Ale chciałem przedstawić tą sytuację, która nie odbiega w ogóle od Ewangelii. Proszę zauważyć wiecie przecież państwo. A może nie wszyscy wiecie, że w 418 r. to jest Wielki Synod w Kartaginie, kiedy Zozym wyrzekł się Chrystusa. Czyli wyrzekł się Chrystusa nie mówiąc o tym, że to czyni. Czyli mówiąc o tym, że nakazuje ludziom przyjąć ponownie Adama, że Adam jest panem. Kto nie uzna kościoła jako władcy, ten musi zostać wyrzucony z kościoła. Dziwna sytuacja, może śmieszna, kuriozalna. Wyrzucony mimo, że jeszcze nikt do niego nie należał. Jeszcze nikt do niego nie należał, a już będzie wyrzucony.

Więc powiem państwu tak – Jacyków, kreator mody, przeczytał w gazecie, że był jednym z honorowych gości na weselu w Pabianicach. A on mówi w ten sposób, ale ja tam wcale nie byłem. I nie wiem czy to ja uczyniłem faux pas, czy oni, że napisali, że tam byłem. I to jest właśnie ta sytuacja, że mówią, że wyrzucą nas z kościoła grzeszników, zanim tam wejdziemy. Proszę zauważyć, wyrzucimy was zanim tam wejdziecie. Jeszcze tam nie jesteście. Więc występuje sytuacja podstępu, że będą wyrzuceni z czegoś, gdzie jeszcze nie weszli. Więc zastanawiają się, czy dobrze jest, że będą wyrzuceni, zanim tam weszli; czy lepiej, żeby byli już tam, mimo że tam jeszcze nie są. I w ten sposób występuje okłamanie człowieka. Co chcę powiedzieć?

Dlaczego tutaj powiedziałem o sytuacji akurat z 418 roku?

Dlatego, że ten Synod, który był w owym czasie dla całego świata nakazem odrzucenia Chrystusa. Nie wiem, czy państwo wiecie, że kościoły afrykańskie się z tym nie zgodziły. Powiedziały: veto; nie zgadzamy się z tym, bo jest to kłamliwe, nie prawdziwe, jest to oszczercze dla Chrystusa. Nie chcemy mieć z tym nic wspólnego. Zostali ekskomunikowani z miejsca w którym jeszcze nie byli. Czyli nie należą do tego co powstawało i dobrze zrobili.

Bo nie mogli być ekskomunikowani z kościoła, który jeszcze nie powstał. Nie mogli być ekskomunikowani z kościoła grzeszników, jeśli nie stali się kościołem grzeszników. Więc zostali w Chrystusie, a wszyscy inni myśleli, że będą z niego wyrzuceni, ale jeszcze go nie było. Więc było podstępem to, że wyrzucani są z czegoś, jakoby to już istniało. Wmawiając, że grzech istnieje w dalszym ciągu, bez względu na to, co oni mówią.

I w ten sposób zaczął się rozszerzać niepokój, sięgający do głębi. Bo tutaj aż do sfery behawioralnej. Dlatego tu chcę powiedzieć, że to jest taki podstęp - że zostaniecie usunięci z miejsca do którego jeszcze nie weszliście. Można być usuniętym z miejsca do którego się weszło i które się poznało. Ale oni jeszcze do tego miejsca nie weszli, a już są z niego usuwani. Więc ludzie zastanawiają się - czy dobrze uczynimy, jeśli będziemy wyrzucani z miejsca do którego jeszcze nie weszliśmy. A może już w nim jesteśmy?

Więc proszę zauważyć, tutaj jest taki jakby punkt rozprawki psychologicznej, który mówi - o manipulacji czasem. Gdzie to co się jeszcze nie stało, już jest zabierane. O tym mówi św. Daniel: *zmieniają czasy i prawo*.

Jednocześnie jest to oszukiwanie człowieka co do faktów. Aby fakt który jeszcze nie zaistniał, aby człowiek nie oddał tego, czego jeszcze nie ma. W ten sposób w sumieniu swoim stwarza całkowicie inną perspektywę widzenia sytuacji; jakby w niej był już, mimo że jeszcze w niej nie jest. W ten sposób stwarza wewnętrznie zakłócenie, zwiedzenie, pomieszanie czasów; czasów z przyszłości i przeszłości. Bo to co ma być przyszłością, ukazuje się jako przeszłość. To co jest jeszcze nie dokonane, okazuje się jako dokonane. Zauważyliście państwo tu jest sytuacja tego problemu ogromnego.

Ludzie na świecie mają ten problem. Liczą pieniądze ile zarobią, jak jeszcze nie mają pracy. Liczą już je, a okazuje się, że nie mają tych pieniędzy. Ponieważ liczyli pieniądze nie swoje, bo żyli czasem który nie istnieje, który się jeszcze nie zdarzył. To jest ta sama sytuacja.

Dlatego tutaj chciałem powiedzieć o tym, że kościół afrykański, że biskupi afrykańscy. Właściwie można powiedzieć jest 149 kardynałów. Czyli kardynałowie afrykańscy nie zgodzili się, nie przyjęli; co świadectwem jest, że wiedzieli co się święci. Wiedzieli co jest. Wiedzieli, że to jest problem. Wiedzieli co się tam dzieje.

Więc dlaczego Europejczycy poszli tutaj po prostu w ciemność; syndrom sztokholmski niezmiernie mocno ich zdławił. Oni Afrykańczycy mówiąc: znamy Boga i wiemy, że nie mamy grzechu, nie zgadzamy się na to. Więc chodzi o to, że w tym świecie był świat, była postawa, która nie zgodziła się z tą sytuacją. Był on ekskomunikowany, a dzisiaj kościół afrykański nie jest ekskomunikowany, bo nie był ekskomunikowany, bo nie mógł być ekskomunikowany z czegoś, w czym nie był. Więc nikt nie mówi, że jest ekskomunikowany. On jest po prostu kościołem biednym. A dlaczego biednym? Dlatego biednym, ponieważ tam na tacy nie spadały pieniądze. **Tam ludzie się modlili do Boga, aby mogli przetrwać drugi dzień razem z Nim. A jeśli nie przetrwają, to będą już z Nim.** Więc całkowicie inne postrzeżenie.

Dlatego on jest biedny; kościół - na jedno województwo. Bo stamtąd nie można było pozyskiwać ogromnych dochodów, bo nie zgadzali się z postępowaniem Zozyma i dzisiejszego Watykanu.

A dzisiaj przyjeżdżają księża z Afryki i doświadcza świat od nich ogromnej wiary, ogromnych cudów. I dziwią się - skąd oni mają tę wiarę?

Dlatego mają ponieważ nie wyrzekli się Chrystusa. Ponieważ uwierzyli, że nie mają grzechu, ówczcześni; dzisiejsi myślę, że to jest taka sytuacja, że istnieje fałszywy prorok, istnieje bestia, jak nie fałszywym prorokiem to bestią. Rozumiecie państwo, jak nie kijem, to go pałą. W jakiś sposób trzeba nad nimi zapanować i wytępić tych, którzy są przeciwnikami globalnego stworzenia porządku, więzienia które się podoba. Czyli wmówić człowiekowi, że to jest inny sens, że wszystko ma inny sens.

Nie ma innego sensu. Jest jeden sens Boży. Jesteśmy wewnętrznym człowiekiem, dlatego mówię tutaj o tej sytuacji, ponieważ **rozpoczyna się czas wewnętrzny człowieka**. A właściwie ten czas już od dawna istnieje. **Ale ci którzy wierzą, całkowicie są**

wewnętrznym człowiekiem.

Co to znaczy wewnętrzny człowiek?

Wewnętrzny człowiek to jest ten człowiek, który jest świadomy swojej doskonałości i czystości; nie z własnej siły, nie z własnej mocy, bo nie jest on zrodzony z matki i ojca, ale jest zrodzony przez Boga. I to sam Bóg go dochowuje. Sam Bóg go wzmacnia. I sam Bóg daje mu potęgę, siłę i moc. To są synowie Boży. Sama nazwa mówi, same słowa mówią - że jeśli zrodzony przez Boga, to jest synem Boga. Jeśli zrodzeni przez Boga, to i synowie Boży.

Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie do uczniów, którzy pytali się: Powiedz nam gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy szukać?

Istnieje światłość w człowieku światłości. On oświeca świat cały. Gdy nie istnieje, jest ciemność.

My właśnie odkrywamy światłość, a właściwie przyjmujemy światłość, ale właściwie światłość w nas coraz głębiej się rozszerza. Dlatego, że nieustannie się wpatrujemy w światłość, a ona ożywia naszego wewnętrznego człowieka. I nasz wewnętrzny człowiek wzrasta. Bo nasz wewnętrzny człowiek dlatego żyje, ponieważ my żyjemy, z powodu Chrystusa żyjemy. Ponieważ umarliśmy jako nędznicy, a urodziliśmy się jako dzieci Boże, jako człowiek wewnętrzny. Przedtem byliśmy nędzarzami wynikającymi z buntu.

Jak to św. Paweł powiedział w Liście do Efezjan bardzo wyraźnie rozdz. 2 w. *1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli drożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie - 7 aby w nadchodzących wiekach (teraz to się dzieje, w tym momencie) 7 aby w nadchodzących wiekach, przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.*

To się teraz dzieje, ukazujemy dobroć Jego łaski. I dlatego Jego łaska to jest nasza czystość, bezgrzeszność. My możemy być nazywani heretykami, dlatego bo wykazujemy - *na przykładzie dobroci względem nas łaskę Bożą* która nas w pełni oczyszcza. *Razem nas wskrzesił, razem posadził na wyżynach niebieskich w Jezusie Chrystusie, aby w nadchodzących wiekach, tzn. terażniejszych wiekach przemożne bogactwo jego łaski wykazać.* Wykazujemy właśnie przez życie wewnętrznego człowieka. *Wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie, to czynimy. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga.*

Te słowa są przez dzisiejszy świat obwoływane herezją, bo nie podobają się szatanowi. Szatanowi się one nigdy nie będą podobały; a dlaczego mówię szatanowi? Bo tylko szatanowi one mogą się nie podobać. Bo każdy człowiek jest stworzony przez Boga i ma wyjście, on nie. On został już oceniony, bo będąc przy Bogu, sprzeciwił się Jemu. Otrzymując władzę nad

ziemią sprzeniewierzył to, co otrzymał. Myśląc, że jest tak piękny, że ludzie gdy będą mu służyć, nic nie tracą. Ponieważ on jest piękny, ale Bóg jest żywy. Żywy, prawdziwy, a Jego piękność jest ponad wszelką pięknoscią.

Jak św. Maria Matka Boża na pytanie zadane przez dziewczynki - Dlaczego jesteś tak piękna? A ona powiedziała: to Bóg we mnie jest piękny, to On jest pięknem.

Więc proszę zauważyć, gdy Bóg istnieje w człowieku, to piękno człowieka wyraża się mocą Bożą w sposób najdoskonalszy; każde będzie inne, ale każde Boże, bo Bóg jest różnorodnością, a jednocześnie stałością, jednością.

Uświadomiłem sobie jedną rzecz, że wiara jest punktem. Że gdy wierzymy, Bóg jest tu gdzie my jesteśmy. A my jesteśmy tam gdzie Bóg. Że wiara to nie sznurek ciągnący się kilometrami, tylko wiara jest punktem. Gdy wierzymy, jesteśmy tam gdzie Bóg i Bóg jest tu gdzie my. Ponieważ przestaje istnieć odległość, przestaje istnieć przestrzeń. A jeśli jest przestrzeń, to On jest przestrzenią i obecnością. Ale nie jest to przestrzeń w pojęciu ludzkim, gdzie jako odległość. Dlatego wiara jest punktem, gdzie powoduje to, że gdy wierzymy - Bóg jest z nami. Dlatego, że nie ma tam odległości, ponieważ wszystko jest punktem. Znajduje się w jednym miejscu, w tym miejscu, w tym jednym miejscu. Tutaj gdzie jest Bóg i my, my i Bóg. Jest powiedziane w Liście do Kolosan: *Jesteście ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi, nasze życie.*

On jest naszym życiem. Nie jest to przenośnia, nie jest to przysłowie. Nie jest to legenda. On jest naszym życiem, dlatego jesteśmy wewnętrznym człowiekiem, *ponieważ stare przeminęło, jest nowe. On jest naszym życiem. Dlatego jesteście z Chrystusem ukryci w Bogu. Gdy się Chrystus objawi nasze życie, to i my objawimy się w chwale.* Co to znaczy objawić się w chwale?

Chrystus w nas nie znajdzie żadnych granic; będzie w każdym miejscu naszego istnienia. A On będzie w nas blaskiem, a my będziemy jaśnieć Jego blaskiem. Jego blaskiem, bo On jest naszym życiem. I to emanuje w nas Jego życie, które daje nam myśli, miłość, prawdziwe rozumienie Boga, kochanie Boga, kochanie człowieka. Rozumienie bez słów, rozumienie w pełni, bo jesteśmy jedną naturą, gdzie przenika nas Bóg i my także w Nim w pełni jesteśmy.

I w Nim nie ma granic, bo On nie ma granic. On nie ma granic i gdy my nie stawiamy mu granic, to my też nie mamy granic. Wtedy On w nas w pełni jaśnieje. Co to oznacza?

Stajemy się Królestwem Bożym. Królestwem Bożym oznacza, że cali jesteśmy miejscem Jego istnienia, każda komórka nasza objawia Jego tchnienie, Jego życie. Jest to powrót do wspaniałego życia, pierwszego tchnienia. Tchnienia wiecznego, tego gdzie Bóg dał nam siebie, abyśmy byli Jego. **Dał nam Siebie, abyśmy byli Jego, i gdy jesteśmy Jego, On w pełni objawia nam Siebie.** Objawia nam siebie i to jest chwałą. To jest chwała która w nas istnieje i przenika nas do samego końca, jeśli nie stawiamy mu żadnych, ale to żadnych granic; i jest to całkowicie zgodne z Ewangelią.

Bo tak Bóg uczynił, kto nie wierzy, że uwolnił nas i zrodził nas wewnątrznie, wewnętrznym człowiekiem i nie żyjemy wewnętrznym człowiekiem; *to ci, którzy nie wierzą czynią Boga kłamcą.* Tak mówi św. Jan: A on mówi: nie kłamie, mówię prawdę.

Dlatego wewnętrzny człowiek to jest ten, który idzie dzisiaj w świat, mówiąc: człowieku jesteś bez grzechu, jesteś doskonały, dlaczego się ograniczasz, dlaczego się męczysz? Nie pomagasz nikomu w ten sposób nikomu. Ciesz się Bogiem, tak jak Bóg cieszy się tobą. Ciesz się Bogiem! A gdy będziesz cieszył się Bogiem, to wtedy ON też będzie się cieszył.

Pamiętamy słowa Johanna W. Goethe:

Jeśli widzisz człowieka takim jakim jest, czynisz go gorszym. Jeśli będziesz go widział takim jakim mógłby być, czynisz go lepszym.

Więc my kreujemy drugiego człowieka. Uwalniamy go, ale kreujemy go nie wedle tego jak myślimy, tylko jak Bóg w nas mieszka. Uwalniamy go od granic. Od granic samego siebie. I gdy my ich nie mamy, to też jego uwalniamy z tych granic. Bo widzimy go doskonałym.

To mówi św. Paweł: A chodzimy po tym świecie ukazując każdego człowieka ostatecznie doskonałym, z powodu Chrystusa. Dokładnie te słowa brzmią: *A chodzimy po tym świecie, ukazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie.*

Czyli chodzimy po tym świecie widząc człowieka ostatecznie doskonałym. Więc chcemy go czynić doskonałym i nie rozumiemy, dlaczego on nie chce być doskonały, mimo że może być doskonały. Dlaczego on nie chce być doskonały? Może być doskonały i to nie on nie chce być doskonałym. Tylko świat ten który jest pod wpływem zła, nie chce aby on był doskonałym. Bo ohydą dla szatana jest doskonałość, dlatego ją porzucił. I dlatego szuka swoich wyznawców, którzy będą poszukiwali ciemności. I będą się bali bardziej światła niż ciemności. Ciekawą rzecz powiedział Nelson Mandela - że bardziej się ludzie boją światłości niż ciemności. Ciemność jest im znana. Światłość to coś czego nie pojmują nie rozumieją i tego się boją, dlatego bo nie wierzą.

Kiedyś pamiętam to było w 2004 r. został napisany taki artykuł do Internetu. On tam w dalszym ciągu istnieje, to już jest jakby nie było 16 lat temu. **Człowiek lęka się dlatego, że nie wie, nie zna, nie rozumie, i nie widzi. Człowiek wierzy dlatego, że nie wie, nie zna, nie rozumie i nie widzi. Więc dlaczego z powodu tych dwóch samych rzeczy wybiera ciemność, a nie wiarę.**

Dlaczego kieruje go ku ciemności a nie ku wierze?

Ponieważ wierzy z powodu, że nie zna, nie rozumie i nie widzi, nie pojmuje. I lęka się dlatego, że nie wie, nie zna, nie rozumie i nie pojmuje, i nie widzi. Wiara buduje; narzeka, że nie buduje, ale może wybrać budowanie.

To jest to samo co jest związane z owocami Ducha Świętego. Nikt człowiekowi nigdy nie odebrał - opanowania, bycia opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość. Nikt nie odebrał nigdy, to ludzie sami sobie odbierają, nie wiedząc czemu. Narzekają na to, że tego nie mają; ale sami sobie to odbierają, mimo że nikt nie może im tego odebrać.

Ale w każdej chwili każdy, w każdej sekundzie może być - opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. Bo to jest jego osobisty wybór i nikt nie może go od tego odwieść. Tylko ostatecznie sam człowiek z powodu wyboru, bo ktoś, coś, jemu obiecuje, lub zakazuje. Nie może to uczynić. Z tego powodu powstaje władza. Władza

powstaje z tego powodu, że to czego nie może zakazać człowiek, ludzie sami sobie zakazują i widzą, że te słowa stają się mocą; i widzą, że to jest władza, więc zaczynają ją wykorzystywać. Ale gdy ludzie uwierzą - on nie ma prawa i nie ma mocy mi tego zabrać. Więc ja sobie też tego nie odbiorę. Zobaczył, że ich władza przestała istnieć. Nie mają już mocy, ani władzy nad człowiekiem.

Bo władza ich zrodziła się dlatego, że panują nad człowiekiem. Tylko wmawiają człowiekowi, że nad nim panuje. Wmawiają, ale to nie jest prawda, to człowiek pozwala panować nad sobą. Ale on nie panuje, to człowiek na to pozwala. Gdy człowiek na to nie pozwala, przestaje istnieć władza szatańska, która się na tym świecie rozszerza w różny sposób.

Szatany chodzą pod krawatami, często, w garniturach na miarę, nie zawsze. Ale najczęściej zajmują wysokie stanowiska, nie są biedakami. Chcą władać tym światem, wmawiać człowiekowi, że mają władzę nad duszą, co nie jest to prawdą. Chcą ją mieć, mówiąc, że tracą to, czego jeszcze nie mają.

Więc człowiek mówi: ojejku, stracę to, czego jeszcze nie mam. Więc jeśli nie mam tego, co mam stracić, to czego mam się obawiać, jeśli tego nie mam, co mogę stracić. Nic nie tracę, bo nie mam tego co mogę stracić. Zostało człowiekowi wmówione, właśnie tutaj chodzi o ten aspekt, że zostanie ekskomunikowany z kościoła grzeszników, zanim do niego wstąpi. Zanim wszedł do niego, zanim się stał jednym z członów kościoła grzeszników już się stał ekskomunikowany.

Więc jest to działanie na pewnego rodzaju podświadomy stan straty, który odnosi się do odruchu behawioralnego, który już człowiek sam zaczyna w sobie odnajdywać jako faktyczną stratę. Tylko, że ta faktyczna strata nie istnieje. Bo nie można stracić czegoś, czego się jeszcze nie ma. Nie można opuścić miejsca, do którego się jeszcze nie weszło. Nie można ocenić jedzenia, jeśli się go jeszcze nie zjadło. A tutaj już jest dzielenie skóry na niedźwiedziu. Wyrzucanie człowieka z czegoś, do czego jeszcze nie wszedł, a już ukazywanie mu strasznej straty. Jak wielką on poniósł stratę, nie mając jeszcze żadnego, ale to żadnego zysku. Tu jest to kłamstwo. I dlatego my będąc człowiekiem wewnętrznym, postępujemy w jaki sposób?

Prosta zasada. 2 List św. Piotra rozdz. 1: 5 *Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi, ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.*

Chcę powiedzieć tutaj, że **gdy jesteśmy wewnętrznym człowiekiem rozpoczyna się nasza praca walki ze starym grzechem**. Co to znaczy?

Ten świat w którym żyjemy jest światem cieszącym się, że opływa w stary grzech. I dlatego gdy jesteśmy tymi, którzy ten stary grzech usuwają; lamentują, bo bogactwo ich jest niszczone. A ich bogactwem jest stary grzech. A starym grzechem jest - próżność, pustka. To

jest wszystko to co wynikało z upadku Cheruba. Stary grzech - próżność, pustka, chęć władzy, chęć potęgi, bycia większym od Boga, panowania, trzęsienia wszystkim co się da zatrząść. I zdeptania wszystkiego co się da zdeptać. Panowania nad wszystkim co się da zapanować, aby być władcą, władcą ciemności.

Dlatego przyszedł koniec starego grzechu. A **stary grzech ustępuje przez to, że panuje nowy świat, nowe życie, CZŁOWIEK ŚWIATŁOŚCI**. Panuje człowiek światłości.

Człowiek Światłości to nie jest coś co jest ulepione z gliny, to jest stworzone ze słowa żywego. To jest człowiek stworzony ze słowa żywego w Chrystusie Jezusie.

Dlatego jest powiedziane: *Kto żyje w Chrystusie, jest nowym człowiekiem*. Co znaczy w Chrystusie?

Kogo dusza jest przyobleczona w Chrystusa i wie o tym - jest Człowiekiem Światłości. A wie o tym dlatego, ponieważ uwierzył Chrystusowi, że On i tylko On wyłącznie, bez logiki waszej, bez żadnej logiki wyzwolił was z grzechów i go po prostu nie macie. Bez logiki, bez rozumienia, bez pojęcia jak? Jak? Jaką mocą?

Jego mocą. Jest poza pojęciem człowieka. Chciał to uczynić i to uczynił, bez logiki, bez pojęcia. To zostało zakryte przed okiem, przed uchem i przed sercem. Jak?

Ale dane dla oka, ucha i serca; przez Ewangelię, abyśmy żyli Dobrą Nowiną, wierząc na słowo. Bo Słowo ciałem się stało, zamieszkało między nami i jest, nigdzie nie odeszło, jest z nami. Ci którzy je wybierają, mieszka w nich i panuje chwałą Bożą. I mimo że są oni najmniejsi, to czyni ich

Umniejszyli się do samego końca, ponieważ *moc w słabości się doskonali*. Bo Bóg czynił ich największymi, mimo że są najmniejszymi. I to On im czyni, a oni wierzą i patrzą jak świat się przemienia z mocy Bożej, którą Bóg w nich czyni, działa, objawia, jaśnieje, chwała się objawia. Bo jesteśmy stworzeni dla chwały Bożej, więc dlaczego mamy nie jaśnieć. Czy to jest pycha? - jaśnieć chwałą Bożą; przecież do tego jesteśmy stworzeni, nie do tego, aby się umartwiać, ale po to żeby jaśnieć. Bóg chce jaśniejących synów, a nie umartwiających się; jaśniejących synów.

Proszę zobaczyć, jak zajaśniał syn marnotrawny kiedy powiedział: mam ojca, wracam do ojca, stanę się chociażby sługą, najemnikiem.

I gdy wrócił, ojciec postawił go najwyżej, bo dał mu królestwo, ponieważ był synem, chociaż chciał być najemnikiem, ale był synem. Ponieważ przyznał się do ojca. Powiedział: mam ojca, mam dokąd wracać, mam komu dziękować; mam komu być wdzięczny, ponieważ serce moje jest obolałe, zimne, głuche, kiedy nie jest wdzięczne.

Wtedy nie jest dźwięczne, kiedy nie jest wdzięczne. A chcę aby dźwięk i wdzięczność mojego serca, którą okazuje ojcu, aby jaśniała w tym świecie. Ponieważ jak jestem wdzięczny, tak świat staje się też wdzięczny. Wdzięczny staje się, wdzięczna kobieta, wdzięczne drzewo, wdzięczny kwiat.

Wdzięczny - czyli stworzony na chwałę Bożą i nie chowający swoich przymiotów. Wdzięczny, proszę zauważyć to słowa ma takie podwójne znaczenie. Nazywamy, że coś jest wdzięczne. Ale to jest wdzięczne Bogu, dlatego widzimy to wdzięczne, że jest wdzięczne.

Wdzięczne, czyli tak dobrze skrojone, dobrze stworzone; jaśniejące, mające doskonały wymiar, doskonały stan. Można powiedzieć tą doskonałą wdzięcznością. Jest coś wdzięczne.

Wchodzimy do jakiegoś mieszkania i mówimy: jakie ono jest wdzięczne. Czyli wdzięczne – przytulne, dobrze się w nim czujemy. Wdzięczne, czyli służy Bogu.

Pierwsze przykazanie mówi: *Nie będziesz miał Bogów cudzych przede Mną*. Co chce Bóg powiedzieć?

Spójrzmy z punktu miłosierdzia na to, nie z powodu kary i podniesionej ręki z różgą, ale spójrzmy na miłosierdzie w tym przykazaniu. *Nie będziesz miał Bogów cudzych przede Mną*. Pamiętaj człowieku - Ja jestem Bogiem dającym tobie życie. Ale pojawi się mnóstwo innych Bogów, którzy będą wołali: To my mamy życie! To my mamy potęgę! To my damy tobie życie!

Ale nie wierz im, oni go nie mają. Ja je mam. Pamiętaj - nie będziesz miał bogów innych przede Mną. Strzeż się przed nimi. Mnie ufaj! Oni będą zabiegać o to, żebyś ty ich wziął. Ale oni chcą twoje życie, a nie chcą dać ci życie. Nie mają życia. Oni chcą ci je zabrać. **Ja jestem dawcą życia; dlatego mówię: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.** Strzeż się tych, którzy będą mówili, że są bogami większymi ode Mnie. Albo, że nie ma innych tylko oni. Ja jestem cichy, spokojny. Jak to jest napisane w Starym Testamencie: I przyszła burza. Po burzy przyszedł wicher. Po wichrze przyszedł grat i potężne grzmoty. I nie było tam Boga. Przyszedł wicherek, lekki szmerek i tam był Bóg. Mimo że potęgą jest, przyszedł jako cichy, mały wicherek. Ten, który jest mocą stąpa tak, że nawet piasek się rusza, delikatny, doskonały, wdzięczny. Wdzięczny w każdej sytuacji w każdym calu, w każdej chwili.

Dlatego mając tą świadomość, że tak właśnie głęboko chwaląc Chrystusa. Bo pytanie by było: jak mamy pokonać stary grzech?

Chwaląc Chrystusa, nie pozwalając wyrwać sobie świętości i chwały. Nieustannie wychwalając Chrystusa. Nie za to, że jesteśmy uzdolnieni siebie uwolnić od grzechów. Ale chwaląc Go, że jesteśmy bez grzechu. W taki sposób Go chwalimy. Konfesjonały są niepotrzebne, w ogóle są niepotrzebne. Ponieważ nakazują człowiekowi samemu sobie oskarżać swoją duszę, że jest nieczysta. Wynagradzając sumienie za zdolność poszukiwania w Chrystusie grzechu.

Bo nasza dusza jest w Chrystusie ukryta i nie należy do nas. Bo nie należymy już do siebie samych, ale do Chrystusa. Bo zostaliśmy wykupieni za drogą cenę. Więc jakżeż sumienia mogą oceniać Chrystusa i powiedzieć: Nie jesteś doskonały.

My natomiast musimy szukać właściwego sumienia, a właściwie już znaleźliśmy. Tym właściwym sumieniem jest Duch Boży, który mówi nam jesteś czysty, jesteś doskonały. Dlatego jesteś doskonały, bo Ja to uczyniłem i jesteś doskonały. Diabły wszystko czynią, abyś nie uwierzył, że jesteś doskonały, bo nie chcą zmienić tego świata. Uczynić go takim jako w Niebie tak i na ziemi. Nie chcą, bo to jest ostatnia ich rubież; nie mają dalszej drogi. Natomiast nasza droga jest inna; naszą rubieżą jest sam Bóg, tam w Nim mamy pełną ostoję. Chrystus Pan jest bramą, jest drogą, jest prawdą, jest życiem.

czy chcę powiedzieć? - Ludzie macie ducha, który jest zdolny szukać prawdy i Bożego Ducha; Nim to szukacie prawdziwego Ducha, Bożego Ducha. Macie ducha przez Boga danego.

Ewangelia wg św. Jana w. 24, rozdz. 4: *24 Bóg jest duchem, potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».*

Prawdziwi wyznawcy Boga wyznają w Duchu i prawdzie, bo Bóg jest Duchem i Duchem należy Go poszukiwać. Nie rozumem, nie analizując, analiza jest tam nie potrzebna, bo rozum tego nie pojmie.

Jest powiedziane: zostały zamknięte przed waszymi oczami, przed waszymi uszami i waszym sercem, to co Bóg przygotował; otwarte jest przed wiarą, a wiara jest jak punkt. Kto dotknie wiary, dotknał miejsca życia. Bo wiara z nadziei się weseli i jest drogą do miłości, do wiecznego życia. Wiara która opiera się na prawdzie, że jesteśmy bez grzechów. Czyści i wyzwoleni tak jak powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 10 w. 9 *Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara - czyli bycie jednym z Bogiem, punkt - prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.*

Co to znaczy, wyznanie jej ustami?

Przestał istnieć stary grzech i usta wyraziły: **BÓG JEST MOIM PANEM.** To świadectwo dwóch mówi jednym głosem - Bóg jest moim Panem. Więc jesteśmy po to stworzeni w Chrystusie Jezusie nowym stworzeniem, dla dobrych dzieł z góry wyznaczonych przez Boga, byśmy je pełnili, aby nasze usta mogły powiedzieć: Bóg jest moim Panem. Ale wtedy to się stanie, kiedy najpierw serce uwierzy, że Bóg jest naszym Panem. Wtedy usta wypowiedzą: Bóg jest moim Panem. Bo świadectwo prawdziwe jest dwóch nie jednego.

Dlatego wewnętrzny człowiek, to nie jest ten człowiek - jestem wewnętrznym człowiekiem.

Wewnętrzny człowiek to świadomość przynależności do Boga. Świadomość wolności, świadomość odkupienia. I świadomość o której mówi św. Jan. Ta właśnie świadomość która jest tu bardzo wyraźnie napisana 1 J 5:

11 A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne.

Czyli świadomość życia wiecznego. I nie jest to powiem państwu przenośnia. A to życie jest w Jego Synu. Co to oznacza?

Oznacza to dokładnie to, że ci którzy uwierzą – Śmierć ich nie dosięgnie i będą panować na ziemi przez 1000 lat. Nie będą oglądać śmierci, ani śmierć nie będzie oglądać ich. Będą panować bo będą wewnętrznym człowiekiem, którego śmierć nie dotyczy, bo już nie umierają. Dlatego jest powiedziane: *Jezusie Chrystusie ty swoją Świętą Drogocenną Krwią nabyłeś ich ze wszystkich pokoleń, narodów, plemion, języków i ludów. I uczyniłeś ich Królestwem dla Boga swojego i naszego i kapłanami Boga Ojca Jezusa Chrystusa, by żyli na tej ziemi przez 1000 lat. I druga śmierć ich nie dotknie.*

I to jest to 1000 lat, bo minęło już połowę czasu. Właściwie nie połowę czasu, ale minęły już czasy. Minął już czas, a przyszło połowę czasu. Czas to jest 2000 lat. Czasy to jest 4000 lat, czyli czasy jest to okres do Chrystusa. Czas okres od Chrystusa do dzisiejszego dnia. A połowę czasu, to jest 1000 lat, które jest czasem wspianiałości, czyli czasem światłości.

Chce powiedzieć jedną rzecz, światłość się nie ukrywa. Światłość jest na niebiosach. **Światłość jest dookoła człowieka i wszędzie. Ale teraz przyszedł czas światłości w**

człowieku i to jest jego dzieło. Jego dziełem jest wiara, jest ufność, jest nadzieja, jest uwierzyć we wieczność, to jest jego dzieło.

Jego dzieło, czyli dziełem człowieka jest zaprowadzić panowanie Boga na tej ziemi i pokonać stary grzech. Ponieważ pierwszy świat chce pochłonąć drugi świat, aby nie nastąpił trzeci świat. Ale to trzeci świat wypełnia drugi świat, aby został całkowicie usunięty pierwszy świat i wydobyta piękna córka ziemską, która tak naprawdę staje się żoną Boga. Dlaczego? - bo nie stawia swojemu mężowi granic. On znajduje w niej królestwo - miejsce pełnej swojej miłości, pełnego swojego życia, pełnego swojego blasku i pełnej swojej chwały. Pełnej swojej chwały, ponieważ w pełni objawił się Chrystus. *Gdy się Chrystus objawił nasze życie to i wy objawicie się w chwale.* Ja tu mówię o Chrystusie proszę państwa, bo widzę, że niektórzy myślą o ludzkich sprawach.

Ale ja nie mówię o ludzkich sprawach, mówię o sprawach wewnętrznego człowieka. Bo to wewnętrzny człowiek w pełni oddając się Bogu nigdy nie będzie skrzywdzony, zraniony, udręczony, umęczony, ale tylko wzniesiony, w pełni ożywiony. Aby stać się jednym, gdzie był dwojgiem, ale stał się jednym. Aby w jednej naturze, gdzie oblicze w miejscu oblicza, oglądać oblicze Boga, jako jedna natura. Gdzie serce i usta wypowiadają: Bóg jest moim Panem.

Dlatego pokonanie tego zła w tym świecie jest rozszerzaniem chwały Chrystusowej, która jest całkowicie zgodna z Ewangelią, z dziełem, czyli Dobrą Nowiną Boga dla nas. Rozszerzamy Ewangelię czyli Dobrą Nowinę Boga dla tego świata i dla nas.

Jest powiedziane: chrzycie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie. Chrzycie się na znak Tego, który uwolni ten świat i was z grzechu. Mówi św. Elias, czyli św. Jan Chrzyciel, który wołając w łonie św. Marii Matki Bożej: *Błogosławiona jesteś między niewiastami. Błogosławiony owoc Twojego żywota.*

Tu jest ta właśnie prostota. I proszę zauważyć co się dzieje w tym momencie, otwiera się nowy głęboki sens życia. Nie kończy, ale otwiera. To co jest końcem, staje się początkiem nowego. Skończył się trud walki z ciemnościami, którzy chcieli nam odebrać to, czego jeszcze nam nie dali. Straszili nas, że odbiorą nam to, czego nam jeszcze nie dali. I w ten sposób zaganiali do swoich miejsc udręczenia, władzy. Odnoszę się do tego, że straszą ekskomuniką z kościoła do którego jeszcze nikt nie wszedł.

Proszę zauważyć, gdy przyglądamy się temu psychologicznie, to dostrzegamy manipulację tak głęboką i oddziaływanie na lęk człowieka, i manipulowanie czasem. I wpływ na posiadanie, i na behawioralną naturę człowieka, aby człowiek podejmował decyzję, aby czegoś nie stracić, nie rozumiejąc jeszcze, że tego w ogóle nie otrzymał. Więc nic nie może stracić, gdy tego nie otrzyma; gdy tego nie przyjmie. Gdy to odrzuci, nic nie może stracić, bo jeszcze tego nie otrzymał.

Dlatego nowy etap, jest to trwanie w pełnej świadomości odkupienia tak głęboko, aby sobie tego nie dać odebrać. Będzie bardzo wielu tych, którzy będą chcieli odebrać to, że jesteście bez grzechu. Ale wy jesteście bez grzechu. Nie dlatego, że jesteście doskonałymi i cudownymi, pięknymi z samych siebie. Ale z mocy Chrystusa jesteście cudownymi, pięknymi i potężnymi. On jest w was życiu. Jest napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła i nikt nie

może temu przeczyć. Jeśli ktoś przeczy to jest szatanem.

Jest napisane bardzo wyraźnie 1 Kor 6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci.

Chwalcie więc Boga w waszym ciele. My za to że chwalimy Boga w naszym ciele i chwalimy Boga za to, że jesteśmy bez grzechu obwołują nas heretykami.

Słyszę taką sytuację: Ludzie nie oglądajcie tego filmu bo tam jest herezja. Zgadza się, jest bardzo duża, ogromna ... tylko że nie o nas... nie nasza, bo tam nie ma żadnych naszych słów. Są tam same słowa Ewangelii i same słowa kłamstw, które zwodziły człowieka, jeśli chodzi o Kartaginę. I to jest herezja. Jeśli mówi się o herezji, to mówi się, że Ewangelia jest herezją.

Ale Ewangelia nie jest herezją, herezją jest tamto. Herezją jest to, że odbiera się człowiekowi to, czego się mu jeszcze nie dało, strasząc że straci, jeśli nie weźmie. A jeśli nie otrzymał, bo nic tam nie ma, i jest to manipulowanie naturą duchową człowieka, która jest poza czasem, a chce ją się uwikłać w czasie.

Dlatego nasza naturą nową, prawdziwą, odwieczną, mimo że nie byliśmy przy swoim stworzeniu, to wiemy, że jesteśmy stworzeni przez Boga. I wiemy, że jest naszym Ojcem. Mimo że nie byliśmy przy stworzeniu, przy zrodzeniu, to wiemy że jest naszym Ojcem dlatego, bo jest nieustannie z nami. Nieustannie nam się przygląda, nieustannie nas wspiera. Nieustannie się nami opiekuje.

Nieustannie nas prowadzi. A to gdzie jesteśmy świadczy o tym, że jest z nami. Bo przyprowadził nas do miejsca którego nikt nie znał, nikt nie rozumiał. Było głęboko zakryte, zakopane, a jednocześnie objawione Jego mocą, tylko Jego mocą.

I świat wie dokładnie, że to co było zakopane, odkryte jest tylko mocą Boga, bo nikt tego odkryć nie może; i nie mógł, tylko sama moc Boża. Więc jest to moc Boża, moc prawdy, moc chwały Bożej.

Dlatego ci którzy wierzą nieustannie i całkowicie - jestem bez grzechu; to nie znaczy, że nie mam grzechu. To są dwie różne rzeczy - jestem bez grzechu to nie znaczy, że nie mam grzechu.

Inaczej - **jestem bez grzechu z mocy Chrystusa. To nie znaczy, że nie mam walczyć z grzechem mojego ciała.**

Mówi o tym św. Jan: *Jeśli kto mówi, że jest bez grzechu kłamie. A kto mówi, że ma grzech kłamie.* Pamiętajcie te wersety - *Kto mówi, że nie ma grzechu kłamie. Kto mówi, że ma grzech kłamie.*

Ludzie mówią: to właściwie jak jest? - tak i tak. Ci którzy są bez grzechu - uwierzyli w Boga. Ci którzy mają grzech - uwierzyli w dzieło Boże, które jest dla człowieka przez Boga dane, aby pokonał grzech w ciele.

Wszelka choroba w ciele jest porzuceniem pracy nad swoim grzechem i porzuceniem też Boga, który dał mu światłość i potęgę, aby grzech w swoim ciele pokonał, który objawia się w ciele jako choroba. Jest powiedziane u św. Pawła bardzo wyraźnie: A grzech w ciele jest

chorobą. Więc występuje taka sytuacja, że zaniedbanie duchowego życia i skupienie się tylko na naturze ciała i kultywowanie tego grzechu ciała, doprowadza do rozerwania jedności z Bogiem co doprowadza do ogromnego zniszczenia. Ale na szczęście Bóg dał jeszcze jedną możliwość – trwogę.

Ci którzy nie idą za wiarą, idą za trwogą. Ci którzy idą wedle wiary, a nie wedle widzenia, idą ku Bogu. Ale ci którzy nie idą wedle wiary, tylko wedle widzenia, Bóg ostatecznie daje im trwogę.

Bo gdy trwoga, to do Boga; daje im możliwość uwierzenia przez trwogę. Ponieważ kiedy widzą koniec swojego cielesnego istnienia, wtedy zaczynają widzieć początek swojego Duchowego istnienia. I to jest właśnie ta się prawda. I dlatego trwoga która, mówi się gdy trwoga to do Boga. Otwiera im Duchowe istnienie, kiedy zbliża się koniec ziemskiego istnienia. Dlatego kiedy koniec ziemskiego istnienia, wtedy pojawia się początek duchowego istnienia. I wtedy może pojawić się wiara; powinna pojawić się wiara.

I dlatego tutaj jesteśmy w pełni świadomi, że zwalczenie grzechu w ciele jest bardzo prostą mocą. To jest powiem państwu jak lewar hydrauliczny. Znamy działanie lewarów hydraulicznych w cesarstwie Rzymskim. Budowali Rzymianie ujęcia wodne niezmiernie wysoko w górach. Na wysokości gór może nawet 3000 m, niezmiernie wysoko budowali ujęcia. Tam gdzie po prostu były jakieś źródła rzeki, lodowce itd. itd. I żeby ta woda cały czas spływała do jakiegoś wielkiego zbiornika. Ludzie myślą, zbudowali tak wysoko, aby się nie dostał nikt i nikt nie zatruł. [...] A to dlatego ten lewar hydrauliczny tam jest, ponieważ woda gdy miała dotrzeć do wysokości np. 1500 m albo 2000 m to trzeba ją było umieścić na wysokości 3000 m, albo powyżej 2000 m, i okazało się, że ta woda mogła spłynąć do poziomu morza, a później wspiąć się na 2000 m. Sama na górę, a później spłynąć ponownie do innego ujęcia i płynąć aż ktoś gdzieś tam 5000 km dalej wodę miał na wysokości 1500 m. Ale jak to było niżej po 1500 m niż początkowe ujęcie, rozumiecie państwo to jest lewar hydrauliczny. Dlaczego o tym mówię o lewarze hydraulicznym. Dlatego, że im wyżej nasza wiara, im głębiej w Bogu jest umocniona, im silniej jesteśmy w Bogu umocnieni, tym bardziej grzech w ciele ustępuje. Nie możemy sobie odebrać źródła. **Walczyć musimy o źródło z całej mocy – źródło naszego życia, źródło naszego istnienia, źródło naszego odkupienia, źródło naszej czystości i źródło naszej wiary. A gdy jest źródło naszej wiary czynne i potężne, to ono daje sobie radę ze wszystkim.**

Tak jak lewar hydrauliczny daje sobie radę z górami. Po tych górach płynie i ludzie mówią jak to się dzieje nie wiedząc, że pierwsze ujęcie wody jest na wysokości 3000m. Ponieważ nie wiedzą, bo to jest bardzo daleko i widzą, że woda do góry płynie. Jak ona to robi? Jak ona tam się wspina? A ona się wspina dlatego ponieważ jest źródło tam. Jest to zasada lewarku hydraulicznego tylko oni nie wiedzą o tym. Bo go nie widzą bo jest za daleko stąd i nie mogą zrozumieć jak ta woda do góry się wspina. Jak to jest możliwe, ona do góry płynie. Jeszcze do góry, jeszcze wyżej, jak to jest możliwe.

I to jest właśnie ta sytuacja. **Kiedy macie źródło, kiedy trzymacie się Chrystusa, kiedy jesteście w chwale Bożej z całej siły i jesteście świadomi bezgrzeszności. To ta**

moc bezgrzeszności w was, pokonuje samą obecnością grzech w ciele. To jest ta moc, nie żadne słowa, machanie rękami, pyskowanie, rękoczyn, czy jakies inne rzeczy.

Prawda Boża, Bóg sam mocą swoją ducha złego usuwa, ponieważ słowa nie są z samego języka i postępowanie ciała nie jest z powodu samych rąk i nóg, ale ducha, który tam jest. Ale ten duch zły, powiedzmy, że to jest złe postępowanie, to przez obecność Ducha Żywego ten duch jest pokonany i w niemocy. Nic nie może uczynić, jest w niemocy, jak w chorobie strasznej, która go złożyła i gorączka go trawi i umiera. Nic nie może uczynić i w ten sposób ani słowo, ani czyn zły się nie wydobywa. Ale gdy my jesteśmy właśnie tym człowiekiem, nieustannie będącym zjednoczonym ze źródłem, to obecność źródła całkowicie usuwa wszelkie bagno i moczary. Staje się urodzajnym ogrodem. Bo Bóg swoim mieczem wielkim, twardym i mocnym zabił lewiatana i potwora morskiego. I uwolnił ogrody i winnice ze wszelkiego złego. I wypełnił je Sobą, aby nasze postępowanie nie znało złego. I na wieki wieków ma nas w opiece.

I dlatego gdy my jesteśmy przy źródle, to On jest nieustannie mocą i mieczem. Bo On jest mocą i mieczem; dlatego Chrystus powiedział: Przyniosłem na ten świat ogień i miecz, czyli rozłam, czyli oczyszczenie. Bo ten świat sprzeciwił się prawdzie.

Dzisiaj jest właśnie blask zstępujący. Blask zstępujący, oczekiwany niezmiernie długo, a w tej chwili zstępujący i jaśniejący w każdym z osobna, w człowieku. Bo to człowiek jest miejscem do którego przychodzi Bóg. I człowiek jest tym który – Piękno jest w oczach patrzącego.

I gdy my widzimy świat doskonały i piękny, takim go naprawdę czynimy.

Jak to powiedział w ostatnich swoich słowach Nelson Mandela: Jeśli uwalniamy się od naszego własnego lęku, nasza obecność autentycznie uwalnia innych. **Jeśli widzimy drugiego człowieka doskonałym, to czynimy go lepszym.** Jeśli go widzimy takim jakim on jest, czynimy go gorszym. Jeśli widzimy go doskonałym, widzimy go lepszym niż jest, czyli widzimy go doskonałym.

Dlatego św. Paweł chodząc po świecie widział człowieka doskonałego. A Jezus Chrystus czy inaczej nie widział. **Jezus Chrystus widział wszelkiego człowieka doskonałego;** o czym mówi, nas grzeszników wydobył ze śmierci i dał nam życie. Widział w nas to, czego my nie pojmujemy, nie rozumiemy. Dla czego jedynie warto żyć; bo tam jest prawdziwe życie, bo gdy jedynie dla tego żyjemy, poznajemy prawdziwe swoje życie i poznajemy siebie w Bogu. A Bóg jest wszystkim co istnieje. Są tacy którzy mówią, że nie. Ale trzeba im wybaczyć, bo nie wiedzą co mówią. Tak jak Jezus Chrystus powiedział: Panie Boże nie poczytuj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią. Więc nie wiedzą co czynią. Więc nie trzeba im poczytywać grzechu, ale trzeba powiedzieć: człowieku, ty nie wiesz co mówisz, ty nie wiesz co czynisz. Chyba Bóg ci rozum odebrał. Jesteś doskonały w Chrystusie temu też zaprzeczysz, że jesteś doskonały, piękny i cudowny. Jesteś taki, tylko nie chcesz w to uwierzyć. Nie chcesz tego pojąć. Masz w sobie tą doskonałość, ja ją w tobie widzę tą doskonałość. Ponieważ Chrystus też ciebie odkupił. Jesteś doskonały, jeśli uwierzysz, że jesteś doskonały.

Uwierzysz tzn. staniesz się jednym z Bogiem, punktem. Czyli punkt jest to miejsce, gdzie nie ma odległości między Bogiem a człowiekiem. Nie ma odległości między Jego sercem, a naszym. Nie ma odległości między Jego myślami, a naszymi myślami. Odległości między Jego

pragnieniem, a naszym pragnieniem. Nie ma odległości między żadną częścią Jego, a naszą, bo jesteśmy jednym w Chrystusie. Jednym, całkowicie zjednoczonym w jedną naturę. Jednym.

Jak to św. Paweł powiedział - *Mnie już nie ma, żyje we mnie Chrystus. Nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus.*

I tutaj nasz czas. Teraz moje życie jest życiem świadectwa o Chrystusie. Pan który wydał siebie samego za mnie. To jest List do Galatów rozdz. 2: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

To jest dzisiejszy czas, nowy świat, nowe życie, nowy człowiek.

I dlatego trzeba powiedzieć człowiekowi innemu [Ga 2]: *21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.*

Ale nie umarł na darmo. I trzeba powiedzieć człowiekowi, żeby jak najwięcej ludzi uświadomiło sobie, że są dobrymi i że życie ich nie ma końca. Bo on sam sobie stawia koniec życia, Bóg nie. To grzech postawił przed nim koniec życia.

Tak jak zostało powiedziane w Liście do Rzymian rozdz. 8 w. od 1 Jest powiedziane, że już przeminęło to co było śmiercią. *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, - czyli którzy uwierzyli i są przyobleczeni w Niego, uwierzyli że nie mają grzechu żadne - nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.*

Dlatego tutaj musimy pamiętać o tej niezmiernie ważnej naszej prawdzie. Wewnętrzny człowiek oznacza to, że wasze ciało w którym żyjecie nie umrze, ale będzie jaśniało chwałą. Co to znaczy nie umrze?

Powiem, bo tutaj chciałem powiedzieć inaczej. Ludzie boją się wewnętrznego człowieka, bo boją się wszystkiego czego nie znają. Jak powiedział Nelson Mandela: Ludzie bardziej boją się światłości niż ciemności. Bo ciemność znają, a światłość dla nich jest nieznaną naturą, czymś czego się boją. Ale przecież człowiek wzrasta przez to, czego nie zna i nie rozumie. Musi zaufać Bogu.

Dlatego chcę powiedzieć o tym, że ludzie myślą sobie, że jak będą wewnętrznym człowiekiem to jest to dla nich podobne do śmierci. Ponieważ umrą bo jak staną się duchem to znaczy że umrą, bo dla ludzi jest pokutowanie takiej myśli.

Jak ja mówię do jakiegoś człowieka, że będzie duchem, to on mówi do mnie: - To pan mi mówi, że ja już niedługo umrę? - Czy pan mi życzy śmierci? To jest wprowadzony przez kościół stan kompletnego analfabetyzmu duchowego - analfabetyzm zamierzony. Dlaczego?

Ponieważ chrześcijanie do III i IV w. wiedzieli to wszystko, w jednym palcu mieli, rozumieli to całkowicie. Później zaczął następować kompletny analfabetyzm duchowy, który był zamierzony, aby to wszystko wyniszczyć. Dzisiaj dopiero dochodzimy do tej prawdy, która była niszczone już przez Rzym w II - III w. Objawia się ona z samej mocy Chrystusa i jest ponownie objawiana. To sam Eliasz przychodzi i mówi z mocy Chrystusa.

Jak powiedział Jezus Chrystus: *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi.* Naprawia, objawia tą tajemnicę mówiąc, że Chrystus uwalnia nas od grzechu i całą ziemię. I dzisiaj mówi o tym, że to się już stało i musi się stać, bo nadchodzi koniec czasu.

Proszę zauważyć ludzie nie rozumieją słowa koniec czasu. Myślą, że koniec czasu tzn. wszystkiego. Nie. Przychodzi koniec czasu. Były czasy, teraz jest koniec czasu, a później będzie koniec połowy czasu.

Więc jest koniec czasu. Ludzie nie rozumieją, że słowo koniec czasu oznacza pewną liczbę, pewien okres. Czas oznacza okres. Połowę czasu też oznacza okres. Rozmawialiśmy o tym, 4000 lat od stworzenia, od upadku można powiedzieć, bo stworzenie i upadek to jest mniej więcej ten sam okres czasu. Czyli od stworzenia to jest określone jako - czasy. Czas od Chrystusa do dzisiejszego czasu jest oznaczony jako - czas. I czas który teraz następuje 1000 lat doskonałości jest nazywany - połową czasu.

Więc ludzie myślą, że jak jest napisane koniec czasu, to myślą że koniec czasu dla nich. A to jest koniec okresu, który był przeznaczony na dojrzewanie, aby w pełni zostać oczyszczonym i przejść. Ci którzy radośnie przejdą do połowy czasu będą nauczycielami tych, którzy są z czasu, który źle wykorzystali.

Bo jest powiedziane bardzo wyraźnie u Izajasza: Zostaną ci którzy nie uwierzyli w Boga, zostaną oddani Reszcie Boga. A Resztą Boga są ci, o których bardzo wyraźnie mówi Księga Izajasza rozdz. 6: I wytracę wszystkich, aż zostanie tylko sama Reszta Boga doskonała. To im oddam świat pod naprawę – Reszcie Boga. Reszta Boga to są ci, którzy okazali się doskonałymi i czystymi. I są przeznaczeni na połowę czasu, ale też działali w czasie czasu. I byli też wtedy, kiedy były czasy. Ale byli wtedy kiedy nie było jeszcze czasów.

Tak jak powiedział Chrystus: *Istniałem, zanim powstałem*. Istniałem kiedy jeszcze nie było czasów i czasu, i połowę czasu. Istniałem, zanim powstałem.

Dlatego jak czytamy Księgę Hioba to Bóg pyta: czy widziałeś jak cię stwarzałem, Czy byłeś w momencie stworzenia? Czy widziałeś jak stwarzałem obłoki? Ale Hiob może powiedzieć: istniałem, chociaż nie wiedziałem, że istniałem. Ale istniałem w Tobie. Więc we mnie jest ta pamięć. Chociaż jej nie pamiętam. Ale czuję i wiem, że jesteś moim Ojcem. I pamiętam jak mnie zradzałeś. Ale pamiętam i wiem, że jesteś moim Ojcem. Więc pamiętam jak mnie zradzałeś.

Ale dowiem się wtedy kiedy będę w pełni w Tobie. Zjednoczony w pełni bo Twoja pamięć będzie moją pamięcią. Twoja doskonałość będzie moją doskonałością. A moje serce gdy się w Ciebie wpatruje jest spokojne, czuje pokój.

Wiem, że to ja będę oglądał Boga oczami swoimi. To On oblecze moje kości skórą. I stanę przed Nim żywy. To ja stanę przed Nim żywy. Wiedźcie, że sądy istnieją.

Prawda, ta, od której jesteśmy od tej chwili pragmatyczni, jest to właśnie ta prawda - wewnętrznego człowieka. A właśnie ten wewnętrzny człowiek on żyje tylko dlatego, ponieważ życiem jego jest sam Chrystus, sam Bóg, sam Duch Święty. Ponieważ w pełni uwierzyli Jemu i stali się miejscem w którym Bóg mieszka, czyli Królestwem Bożym, Królestwem Niebieskim. I Królestwo Boże się w nich rozszerza. Mieszkają już.

Jesteśmy już Królestwem Bożym, mimo że nie wiedzą niektórzy, że są już w nim. Ale ono już jest – Królestwo Niebieskie. Bo jesteśmy w miejscu gdzie panuje Król i Królowa Nieba. Jesteśmy w Królestwie Niebieskim. I Królestwo Niebieskie jest tą prawdą, która się rozszerza.

Tak jak pamiętamy proroctwa Świętej Mari Matki Bożej Fatimskiej - Jest powiedziane, światłość odnowy całego świata wyjdzie z Polski, światłość odnowy świata. Polska odczyta tajemnice prawdziwego życia Bożego i objawi ją światu. Odczyta i objawi tajemnice prawdziwego życia Bożego. Jest to niewiele ludzi. Ale to oni właśnie odczytują i objawiają światu prawdziwą naturę prawdziwego życia; że są doskonałymi i ta doskonałość jest w nich bo jeśli mogą być doskonałymi i Bóg uczynił ich doskonałymi, to dlaczego mają nimi nie być, i nimi nie są!

Dlaczego jest to tak strasznie zaprzeczane na tym świecie! Doskonałość nazywana jest pychą; natomiast upadek, rozdarcie, ciemność, depresja – pokorą. A to, że żyjemy w Bogu i jesteśmy czystymi doskonałymi – pychą. Nie, nie jest to pycha.

Jesteśmy stworzeni na wzór i podobieństwo Boga. I gdy przyznajemy się do Boga, nie jest to pycha, ale jest to pokora. Jest to nam należne i nakazane; bo nieśmiertelność to nakaz zadany człowiekowi. Nie jest to propozycja. Jest to nakaz zadany człowiekowi.

Dlatego, że ci którzy nie chcą być nieśmiertelnymi, są synami buntu. O czym mówi św. Paweł: Synowie buntu to ci, którzy się sprzeciwiają chwale Bożej, którą Bóg położył na człowieku i obdarzył go w pełni.

Więc nie ograniczajmy Boga w swoim życiu. Bądźmy doskonałymi i porzućmy wszelki grzech, który mówi: niemożliwym jest żebyś był dobry, jak byłeś tak nie dobry. Bóg jest doskonały. Objawił to na św. Piotrze, który zaparł się Chrystusa Pana.

A Chrystus mówi: Piotrze nie masz tego grzechu. Człowiek który się zaparł Mnie już nie istnieje. Umarł, Ja go uśmierciłem. Ty jesteś Nowym człowiekiem. Uwierz, że jesteś Nowym człowiekiem i żyj.

I św. Piotr uwierzył, że jest Nowym człowiekiem i przestał się dręczyć przeszłością, która już przestała istnieć. I wszedł do chwały Bożej i stał się świątynią której bramy piekielne przemoc nie mogą.

Tak jak proszę zauważyć, trwamy w chwale, a z drugiej strony staczamy bitwę z grzechami. On, jak to jest w nim powiedziane, o św. Piotrze - jedną ręką buduje kościół Boży, a drugą ręką walczy z heretykami. My także trwamy w Bogu i przez to, że trwamy w Bogu, staczamy bitwę z heretykami, czyli z diabłami, szatanami, upadłymi aniołami i wszystkimi tymi, którzy są jego sługami. I tam upatrują swoje dalsze, nie wiem co – istnienie? Nie. Nieistnienie. Bo tam nie ma istnienia.

Więc Człowiek Światłości, to jest ten, który jedną ręką buduje Kościół Święty, a drugą ręką walczy z heretykami. Czyli sprzeciwia się grzechowi w swoim ciele. A tylko wtedy może to uczynić, kiedy Chrystus jest jego światłem, życiem. I nie dlatego, że tak myśli, tylko dlatego, że uwierzył w pełni, że Duch Boży swoją mocą, nie dlatego, żeby to rozumiał, ale swoją mocą zamieszkał w człowieku i dał mu życie. I żyje w nim Chrystus.

A Chrystus, wtedy Go czujemy jak pulsuje w naszym sercu. Pulsuje w naszych myślach. Pulsuje w naszych pragnieniach. Czujemy Jego siłę, Jego obecność, która miazdzy wręcz wszelki grzech. A daje nam siłę wzrostu ku doskonałości, aby budować, stać się żywymi kamieniami świętej świątyni Bożej.

Bo my jesteśmy żywymi kamieniami. Bo świątynia Boża nie jest zbudowana z cegły czy kamienia, tego martwego, ale zbudowana jest z tych którzy wierzą - że jesteśmy żywymi kamieniami Boga Żywego, bo z Boga Żywego. Chrystus jest we mnie, a my Kamieniami Świątyni. On jest podstawą, on jest Kamieniem Węgielnym. My jesteśmy kamieniami tej świątyni, żywymi kamieniami.

Więc trwając w chwale i doskonałości, w prawdzie i miłości, w tej właśnie doskonałości bezgrzeszności; mamy tą świadomość prawdziwej radości i doskonałości.

Tutaj chciałem przeczytać kilka słów 1 P 2: *1 Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy, 2 jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - 3 jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan. 4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa.*

To jest ta prawda. Bo tak się dzieje, bo taka jest prawda. Bo to, czy człowiek jest z Chrystusa, czy nie, nie stanowi to, w co jest ubrany. Ale sam Chrystus Pan który jest mocą, prawdą i doskonałością w Ojcu, w Trójcy, którego wynosimy ponad głowę swoją ponieważ On jest naszą mocą życia, prawdą i doskonałością. On jest w nas doskonałością. On jest w nas życiem.

I dlatego Chrystus Pan nie jest myślą, ale jest Żywym, Prawdziwym Duchem. Dlatego Jego nie należy sobie wyobrażać, bo jest On Żywy. Więc unikajcie czegoś takiego - „wyobraźcie sobie Chrystusa, że was dotyka”. Bo On nie jest wyobrażeniem. On jest Żywym Duchem, Żywym Bogiem, Żywą Obecnością. Unikajcie tego - „wyobraźcie sobie Boga”. Bóg jest Żywy i Prawdziwy. On jest istniejący.

Kto sobie wyobraża swoją matkę, czy dziecko które ma, nie wyobraża sobie, bo je ma. I nie może sobie wyobrazić, bo to jest całkowicie co innego. Nie jest to dziecko, to jest jakiś majak. Żywe dziecko jest żywym dzieckiem, z żywą naturą swojej całej istoty wewnętrznej z Bogiem i prawdziwym życiem.

Więc co powiedział Bóg do człowieka: Świadectwem Mojej obecności w was jest to, że żyjecie. Bo Ja daję wam życie. Żyjecie, ponieważ Ja jestem dawcą życia. Życia dla was jest tak oczywiste, że myślicie że ono samo sobie tam jest. Ale to Ja jestem dawcą życia.

Dla was nie jest to takie oczywiste, że to Ja jestem dawcą życia. Myślicie, że daje je wam powietrze i jedzenie. Ale to Ja daję wam życie. To jest Moja obecność, że jesteście żywymi istotami.

Żyjecie, ja jestem dawcą życia. Nie ma innego. Nie można czegokolwiek uczynić żywym.

Proszę zauważyć, czasami słyszę takie dziwne myśli w telewizji - czy robot, który będzie już miał wielką inteligencję, czy on będzie już miał duszę? Dlaczego tak mówią?

Bo kompletnie nie mają pojęcia, że dusza to żywa istota pochodząca z całkowicie innego świata. I nie jest wynikiem inteligencji czy umiejętności myślenia. A dlaczego?

Bo diabeł też potrafi myśleć, jest inteligentny, a duszy nie ma! Została w nim spalona z powodu jego chytrych i cwaniactwa i zła, i podstępów. I stał się zwierzęciem, czyli zwierzęciem

bo została w nim spalona dusza. Wnętrze jego zostało spalone, Księga Ezechiela rozdz. 28 od 12 wersetu.

Dlatego głównym naszym życiem jest - uśmiercić głodem zło Księga Izajasza rozdz. 14 w. 30 - *Głodem zło uśmierćcie*. Czyli nie dawajcie mu pożywienia. Niech wasze postępowanie nie zna złego, a on przestanie istnieć. Bo nie będzie miał nic czym mógłby się pożywić. Ponieważ jesteście wtedy żywi z Żywego.

I wewnętrzny człowiek, **wasz wewnętrzny człowiek żyje tylko dlatego, ponieważ uwierzyliście**. Nie żyje dlatego, że przyszedł taki czas, że przyszedł po prostu koniec czasu. Nie chodzi o to, że czasu wszystkiego. Tylko koniec czasu. I nadchodzi czas połowy czasu.

Więc wewnętrzny człowiek żyje dlatego, że uwierzyliście. A inni czekają na ożywienie wewnętrznego człowieka a jest mało czasu, bo jest tylko połowę czasu.

Więc trzeba się spieszyć bo zostało 1000 lat, ale te 1000 lat jest dane bez śmierci. I nie jest to przerośnia; jest to prawdziwe życie. Czyli świadomość pełna, która zaistnieje w Człowieku Światłości, wewnętrznym człowieku, ona da nam pełne życie tutaj na ziemi. Gdzie ciało nasze będzie mogło żyć; lub może mieć lub nie mieć, mieć kiedy chce lub nie.

Tak jak Chrystus Pan pamiętacie państwo objawiał się uczniom raz w ciele własnym, które miał przed ukrzyżowaniem. Ale później objawiał się już w ciele różnych ludzi. Kleofas i Łukasz którzy szli do Emaus, spotkali Jezusa Chrystusa - serce poznało, oczy nie; - a słuchaliśmy Go i serce nam pałało. I wtedy kiedy dzielił chleb poznaliśmy Go, że to On. A później z wielkim śpiewem poszliśmy ponownie do Jerozolimy, w nocy śpiewając i żadne zwierzęta dzikie nam nie przeszkadzały. I spotkaliśmy tam 500 którzy mówili: *Pan się nam objawił*.

I później objawił się nad brzegiem Jeziora Tyberiadzkiego, mówiąc: Dzieci, zarzucie sieć na prawą stronę łodzi. Święty Piotr mówi: jakiś człowiek woła. A Jan mówi: To Pan! To Pan! Jan Go poznał od razu, bo serce jego było czyste i otwarte, poznał Pana od razu. Piotr rzucił się do wody, popłynął do Pana. A już czekało na nich ognisko i ryby.

I wyciągnęli w ówczesny czas całą sieć ryb, ale wyrzucili małe, zostawili 153 wielkie ryby, którzy dzisiaj są określane jako kardynałowie. Bo tyle jest kardynałów - 153. Tylko że akurat te ryby trochę trąca - nieświeżością. Są nieświeże, bardzo nieświeże.

I dlatego prawdziwa natura jest lewitów. Prawdziwa natura lewitów, o których powiedział Bóg Mojżeszowi: Daj dział wszystkim oprócz lewitom, lewici otrzymają dział ode Mnie. Ja będę dawał im działy. A moim działem jest: mirra cierpienia, oczyszczenia, kadzidło i prawdziwe kapłaństwo Boże, prawdziwa chwała, prawdziwa moc, prawdziwe prorocтво, prawdziwe zdążanie ku chwale. Objawienie w czasie połowy czasu, tego, czego nie poznali w czasie czasów i czasu.